Rok IV. Nr. 150.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cen.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 414 i Kasa Teatralna.

Kraków 22 lipca.

W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy na scenie letniego teatru komedya hr. Łączyńskiego: *Pro publico bono*; w komedyi tej wystąpią pp. Szymański, Eker, Wolska, Heneman i t. d. Dodaną będzie komiczna operetka: *Joasia płacze, Jaś się śmieje* — zakończy mazur, w cztery pary. Nader zajmujące to przedstawienie dane będzie na letni benefis utalentowanego artysty p. Józefa Szymańskiego. Że teatr będzie pełny ani wątpić. —

* * *

Słyszeliśmy, że na sobotniem przedstawieniu ma być obecnym hr. Łączyński.

Wiadomości ze świata.

Krystyna Nilson gościć będzie tej zimy w nadwornej operze wiedeńskiej, pobierając 7000 fr. za wieczór.

P. Henryk Wieniawski, znakomity nasz skrzypek — bawi obecnie w Londynie i dał już dwa koncerta w pałacu kryształowym, i w towarzystwie fisharmonijnem. Jest on szczególnym ulubieńcem londyńskiej publiczności.

W tych dniach opuścił prasę nowy zbiorek poezyi p. St. Grudzińskiego.

Hr. Remuset świéżo zmarły minister francuzki, pozostawił w rękopisie dramat p. t.: „Abelard i Heloiza.

Katedrę malarstwa historycznego w monachijskiej ademii sztuk pięknych objął po Pilotym, który został dyrektorem akademii, malarz Wilchelm Lilienschmidt. Tamże utworzono świéżo katedrę sztuki chrześcijańskiej powierzając takową własnemu malarzowi religijnemu w Niemczech Andrzejowi Müllerowi.

Krystyn Ruben, były dyrektor akademii sztuk pięknych w Wiedniu, wysoko ceniony malarz historyczny, umarł d. 8 b. m. tamże, w 70 roku życia.

„Gazeta polska“ w Chicago rozpoczyna w odcinku druk romansu, którego autorem jest ksiądz Klawiter, Polak, proboszcz z Bloss Bourgha w Pensylwanii.

Adelina Patti wystąpi w pierwszych dniach października w operze paryskiej na korzyść ofiar powodzi w południowej Francyi.

Laube rozpoczyna swą dyrekcyę miejskiego teatru w Wiedniu przestawieniem „Antigony“ Sofoklesa, którą równocześnie przygotowuje p. Dingelstedt w teatrze nadwornym, którego zachwiana sława artystyczna wzmogła się znacznie po świetnem wystawieniu wciągu ubiegłej zimy siedmiu dramatów historycznych Szekspira, osnutych na tle walki białej i czerwonej Róży. Na obecny sezon dyrektorowie obu scen nadwornych pp. Dingelstedt i Janner, mają połączyć swe siły artystyczne w celu dania kilku przedstawień klasycznych, mianowicie wzmiankowanej „Antigony“, jakoteż „Króla Edypa“ i „Edypa w Kolonii“. Urządzenie sceny będzie zupełnie odpowiadało tradycyom teatru starożytnego. Scena otrzyma w tyle kształt amfiteatralny, kulisy zostaną usunięte, chóry zajmą orkiestrę, połączone po obu bokach schodami ze sceną, tak, iż będą mogły uczestniczyć w odpowiednich ustępach akcyi. Jest również projekt przedstawienia „Snu nocy letniej“ i „Burzy“ Szekspira. W tym ostatnim razie l czą naturalnie bardziej na sensacyjny niż na artystyczny efekt.

We Frankfurcie nad Menem otwartą zostanie w sierpniu wystawa prywatnych zbiorów sztuki w Niemczech.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Mile uleciał dzień ostatni ostatni tak dla publiki jak i kasy teatralnej, a powodem tego był autor „Łobzówianów“, który obdarzył scenę naszą, nowym swojskim obrazkiem, pełnym prostego uczucia i niewyszukanego dowcipu. Właściwie jak mówiłem Nowy rok jako dzień poniedziałkowy należał się artystom polskim, lecz ze względu na ludność napływową w naszem mieście, nakazano odstąpić dnia tego na rzecz artystów napływowych.

Dyrekcya sceny naszej przynajmniej obfitem żniwem w dniu ostatnim grudnia powetowała tę stratę, teatr był napchany, a publika zostając w niezwykle wesołem usposobieniu, przyjmowała z hałaśliwą życzliwością dobrą grę wszystkich bez wyjątku niemal artystów. Grano „Pierwsza lepsza“ komedya Fredry, „Qui pro quo przez Korzeniowskiego i „Łobzowianie“ Anczyca.

Ten ostatni utwór grany po raz pierwszy, zgromadził także tłumy słuchaczy, jakoż sztuczka nie zawiodła oczekiwań, bo podobała się bardzo, i wywoływano autora przy hucznych okłaskach.

Ci, którzyby spoglądali na utwór ten lekki, jako na dzieło sztuki, jako na rozprowadzenie idei jakiejkolwiek na sztuczność powiązania i osnowę, nie upatrzywszy tam nic podobnego, musieliby niesłuszny sąd wydać o tej krotofili. „Chłopi arystokraci“ mają swoją myśl jasną, poważną i pierwszy raz w nich napotykamy ujemną stronę ludu tego, z którego tylko sielanki umiano na saenę wyprowadzać.

Dwa czynniki demoralizacyi wieśniaka, i moralne skutki tejże, widne tam w świetle jaskrawem, jakoteż osłonięte pomroką półcieni.

Łobzowianom zbywa na tej wyrazistości idei, dlatego są tylko sielanką, jak nie owa miastową, gładką, rzewną, idealizowaną, w jakich rozmiłował się Gregorowicz. Owszem, postacie w nich, są proste, nieupoetyzowane, szorstkie z całą rubacznością dowcipów i nieelegancyą w obejściu. Nie są to figurki ale postacie, dlatego im jakoś z tem lepiej i przyzwoiciej.

Sztuka „Łobzowianie“, nie obudza zajęcia treścią swoją, bo wątek nie wikła się i nie rozwikływa, interes nie obudza się dlatego i nie rośnie, a przybycie hrabiego, sama jego osoba, jest zawadą a nieurozmaiceniem. Dziwnie też jest nagiętem połączenie Stanisława młodzieńca — entuzyasty, z wysokiem wykształceniem, wracającego z kilkoletniej podróży, połączenie jego tak nagłe z pospolitą wieśniaczką, mogącą być najpoczciwszą jak nie harmonizującą z poetycznością uczuć entuzyasty.

Treść prosta tej wesołki jest taka:

W dniu ślubu. Zofii zaręczonej Tomkowi, kiedy już druchny i drużbowie odśpiewali swoje życzenia, spłakana Zosia wyjawiła, że Tomka nie lubi, bo marzy ciągle o Stanisławie, który wyjechał z hrabią przed laty 5ciu za granicę. Okazuje się następnie, z oświadczenia Brzostka dziatka Zosi, że nic z przygotowań dzisiejszych, gdyż ślub musi być odwleczony, ksiądz bowiem dopiero po trzech królach mocen jest ślubu udzielić. Zosia cieszy się z tego, lecz korci to i gniewa Tomka i gości weselnych. Obecny przy tem Protazy pisarz pokątny, postać wybornie oddaguerotypowana a raczej medalowana z żyjącego wzoru, daje różne rady prawnicze wykrętne i podburza Tomka tak, że ten poróżnia się z rodzicami swemi i dziadkiem Zosi. Jestto chłopak chulaszczy, krew gorąca ale poczciwa, czego daje dowód zwracając pulares z pieniądzmi hrabiemu, który go zgubił i oddając Zosi pierścień zaręczyn, dla połączenia jej ze Stanisławem. Stanisław ulubieniec hrabiego jedyna podpora jego starości, nie wypowiadając wciągu całej sztuki, iżby się kochał kiedy w Zosi, zaraz przyjmuje jej rękę i zrzuca surdut aby się przebrać w sukmanę.

Zapewniają trwałość sztuce, prawdziwa naturalność osób przedstawionych, niewyczerpany dowcip, który się autorowi sam, jakby mimowolnie narzuca, tak nie znać w nim wymuszoności i wyszukiwania. Osoba Protazego byłaby nierównie zajmującą, gdyby występowała intrygując ze skutkiem, a nie zachowywała się biernie, gdyby ją choćby takie ukaranie spotkało jakiego żyd w Chłopach doczekał się Protazy, jako ziarno złego rzucone wśród poczciwe serca prostodusznych wieśniaków mógł więcej dostać, a nie zadowalniać się prostą waśnią ro niecioną w gronie rodzinnem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 150.

TEATR KRAKOWSKI
w ogrodzie Strzeleckim.

We Czwartek dnia 22 Lipca 1875 r.

Obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami Wł. L. Anczyca

CHŁOPI ARYSTOKRACI

OSOBY:

Wojciech Koguciak, kmieć —	Pan Glikson.
Katarzyna, jego żona — — —	Panna Wojnowska.
Szczepan, żołnierz } ich synowie	Pan Wojdałowicz.
Marcin, parobczak }	Pan Galasiewicz.
Marysia, wychowanka Wojciecha	Panna Włodarska.
Stanisław, zagrodnik — — —	Pan Janusz.
Feldfebel — — — — —	Pan Bogucki.
Jędrzejowa, komornica — —	Panna Wyszowska.
Mojsiek, arendarz — — —	Pan Ładnowski.

Rzecz dzieje się w Galicyi w obwodzie Jasielskim w zimie w r. 1849.

„Czy powróci" Moniuszki } . . . . . odśpiewa p. Ćwiklińska.
„Manola" }

Arya z opery „Marta" Flotowa, } odśpiewa pan Wołoszko

Komedya w 1 akcie przez H. Meilhac i L. Halévy, tłumaczona z francuzkiego

BUKIET

OSOBY:

Gaillardin — — — — —	Pan Ignatowski.
Bicoquet — — — — —	Pan Szymański.
Joanna Gaillardin — — —	Panna Heneman.
Paulina, pokojówka — — —	Panna Sławińska.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Porządek przedstawienia: 1) Bukiet, 2) Śpiew, 3) Chłopi Arystokraci.

Między drugą a trzecią częścią 25 minut przestanku.

CENA MIEJSC Krzesło w pierwszych rzędach 1 złr. c. — Krzesło w drugich rzędach 75 c. — Krzesło w trzecich rzędach 50 c. — Bilet do teatru daje wstęp do Ogrodu.

Początek o godzinie wpół do ósméj.